

Buczer, Pewna Historia

Gardzę wciąż ludźmi
Też jestem człowiekiem
Wiec wychodzi na to że gardzę sam sobą
Gardę mam w górze
Wkur* w liniijkach
I jad którym pluję na mikrofon
Byś poczuł się jak ja
Dotkniętych emocji
Usłyszał głos, który jest zimny jak stal
I włożył serdeczny palec w moje rany
I poczuł krew, która wciąż sączy się z ran
Ja depcze ich
Wiedz, ze powraca legenda, oni marzą by ,móc mi deptać po piętach
I co z tego że chcą?
Nie mogą
Bo gdzie ja byłem już dawno temu większość dobiega
Dopiero teraz
Choć na legalnej scenie nielegalnie
Status incognito
W kręgach nieoficjalnie
I nadal niebanalnie składam te rymy w biegu
Zbiegów okoliczności nie szukaj w moim kręgu
Łamie im kręgosłup moralny, nie chcą słuchać prawdy
Chcą słuchać historii zmyślonych, nierealnych
Bzdura
Nie mam co robić, wiec robię hajs
Wiem, ze ich boli ze u mnie najs
Ciagle jestem głodny, to powód do dumy
I sorry rapery zjadam wam albumu
I sorry rapery ze nie słucham chu* którą serwujecie większości tych durni
Do zrygania wtórni, przeciętni
już na nich nie patrzę
Są mi obojętni
Bo ja robię swoje, od zawsze tak było
I z roku na rok poszerzam swoje kręgi
Nie mam hitmana ziomus
Serio nie wkręcam
Daje mi hite publika na moich koncertach
Improwizuje w życiu, nigdy na scenie
Jednym wielki freestylem jest całe wydarzenie
Ja nie wychodzę z bitu
Ty nie wychodzisz z podziwu
Słuchasz innego
Mówią, ze ma ciężkie flow
Pisza o tym na forach
To flow udźwignę tylko ja, Thor
Młot Thora
Znowu pora rzucić wersy ulicom
Dla moich głodnych prawdy ludzi
Pozdro, jedna miłość!